

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 21 lutego 2013 roku – wniesionym w elektronicznym postępowaniu upominawczym – strona powodowa (...)PL (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego J. J. (1) kwoty 1.476 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 5 września 2012 roku do dnia zapłaty oraz o zasądzenie na jej rzecz zwrotu kosztów sądowych, zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz kosztów płatności (...) S.A. Uzasadniając pozew, strona powodowa podała, że w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zawarła z pozwanym w dniu 28 czerwca 2011 roku umowę o świadczenie usług reklamowych. Pozwany nie wykonał jednak wynikającego z umowy obowiązku spełnienia świadczenia pieniężnego na rzecz strony powodowej.

W dniu 19 marca 2013 roku Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie wydał nakaz zapłaty w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Od powyższego nakazu w ustawowym terminie pozwany wywiódł sprzeciw, podnosząc, że nie podpisywał żadnej umowy z powodem, nie prowadzi działalności gospodarczej, nie otrzymywał jakichkolwiek faktur. Pozwany wskazał nadto na niezgodność jego danych podanych w pozwie z rzeczywistością. W piśmie z dnia 6 listopada 2013 roku pozwany wskazał nadto, że pracownik strony powodowej faktycznie dzwonił do niego, ale rozmowa zakończyła się ustaleniem, że gdy pozwany zdecyduje się przyjąć ofertę strony powodowej, to wyśle dane do reklam mailem. W związku z tym pozwany wniósł o oddalenie powództwa.

W później składanych pismach procesowych obydwie strony podtrzymały swoje stanowiska.

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

W dniu 28 czerwca 2011 roku w godzinach porannych do J. J. (1) zadzwonił pracownik spółki (...)PL informując, że zajmuje się budową stron internetowych we współpracy z firmą (...) oraz proponując utworzenie strony internetowej reklamującej działalność prowadzoną przez J. J. (1), polegającą na szeroko rozumianych pracach porządkowych. Przez większą część blisko 20-minutowej rozmowy pracownik (...) przedstawiał szczegóły związane z budową i funkcjonowaniem strony internetowej. Opisał procedurę poprzedzającą budowę strony, podkreślając, że w przeciwieństwie do konkurencji, spółka (...)PL nie wymaga płatności z góry. Najpierw przesyła ona klientowi drogą mailową kwestionariusz, który ten odsyła wypełniony, wskazując w nim swoje preferencje i wskazówki co do wyglądu i zawartości strony internetowej. Następnie spółka (...)PL sporządza projekt strony, który dopiero po akceptacji przez klienta zostaje umieszczony w Internecie. Pracownik spółki (...)PL zaznaczył przy tym, że pierwsza płatność następuje dopiero po opublikowaniu gotowej strony w Internecie, mówiąc: „tak naprawdę dopiero gdy projekt zostanie zbudowany, wysłany do Pana, Pan go zaakceptuje – dopiero wtedy następuje pierwsza płatność; dopiero już po starciu strony tak naprawdę”. J. J. (1) wyraził wstępne zainteresowanie zbudowaniem strony, umawiając się z pracownikiem spółki, iż ten prześle mu drogą mailową wspomniany kwestionariusz. J. J. (1) zapytał wówczas: „czy coś wstępnie pokombinujecie i przyślecie na maila, a ja zasugeruję zmiany?”, na co pracownik spółki odparł: „ja przyjmuję zamówienie, my budujemy dla Pana projekt i wtedy go wysyłamy na maila”, wskazując nadto, że istotne znaczenie ma to, jak szybko klient odeśle kwestionariusz. J. J. (1) oświadczył wówczas, że „jeżeli najpierw musi być kwestionariusz, to ja czekam na kwestionariusz i będziemy tak działać”. W tym momencie pracownik spółki (...)PL powiedział: „tyle że ja muszę już teraz przyjąć zamówienie”, bo „taką mamy procedurę i z tym nic zrobić nie mogę”. J. J. (1) zapytał: „to znaczy?”, na co pracownik odpowiedział pytaniem „rozumiem, że Pan jest zdecydowany na budowanie strony, tak?”, a następnie nie czekając na odpowiedź zaczął zapewniać rozmówcę o uczciwości spółki (...)PL. W pewnym momencie rozmowy, gdy J. J. (1) oświadczył, że musi się rozłączyć, pracownik spółki poinformował go, że „zamawia Pan stronę internetową, płatną 100 złotych netto miesięcznie czyli 123 złote brutto przez 12 miesięcy, termin płatności za 30 dni czyli mniej więcej ze startem tej stronki”. Nadto pracownik podał adres strony internetowej, na której znajduje się regulamin świadczenia przez jego spółkę usług reklamowych, wskazał na jednodniowy termin na zrezygnowanie z usług spółki (...)PL oraz poinformował, że prześle te informacje na maila. Na pytanie „rozumiem, że potwierdza Pan powyższe warunki i treść zamówienia, tak?” J. J. (1), po chwili ciszy, odpowiedział: „no tak, no tam jeszcze dodatkowo przeczytam to wszystko”. Pracownik (...) użył ponadto sformułowań:

„wysłę Panu kwestionariusz i poczekamy na odpowiedź z tym kwestionariuszem w takim razie” oraz „wysłałam to na maila, czekamy na odpowiedź, na kwestionariusz i będziemy działać”. Nadto, w trakcie rozmowy J. J. (1) kilkakrotnie wskazywał na swoje negatywne doświadczenia z podobnymi podmiotami oferującymi usługi reklamowe; zaznaczył przy tym, że ma już w tym względzie odpowiednią wiedzę prawną. J. J. (1) dwukrotnie wyraził przekonanie, że za tego typu usługę ma obowiązek zapłaty jedynie wówczas, gdy strona internetowa daje efekty, tzn. gdy przychodzą do niego nowi klienci; za pierwszym razem użył słów: „ja się nie boję, jak coś jest nie tak to nie płacę i mam wszystko serdecznie w nosie”; „jeżeli wszystko jest OK i daje efekty, że tak powiem, czyli klientów nowych zaczyna przybywać, no to nie ma problemu, honorowo podchodzę i płacę”; za drugim - „dla mnie to jest proste: działa, przychodzą nowi klienci – płacę; nie działa – nie płacę”. Za każdym razem pracownik (...) .PL przytakiwał J. J. (1), mówiąc „oczywiście”, „no właśnie”, „rozumiem”.

( **dowód:** nagranie rozmowy z dnia 28 czerwca 2011 roku, k. 79, k. 114)

Począwszy od dnia 22 września 2011 roku przez okres kolejnych 12 miesięcy (...) (...) sp. z o.o. wystawiała faktury na nazwisko J. J. (2), opiewające na kwotę 123 złote brutto każda.

( **dowód:** faktury VAT, k. 30 – 41, k. 114)

W dniu 4 lutego 2013 roku (...) (...) sp. z o.o. wystawiła na nazwisko J. J. (2) wezwanie do zapłaty kwoty 1.556,40 złotych.

( **dowód:** wezwanie do zapłaty, k. 42, k. 114)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o przedłożone przez stronę powodową w formie elektronicznej nagranie rozmowy z dnia 28 czerwca 2011 roku. Dowód ten w sposób obiektywny odzwierciedla przebieg rozmowy, nie był on kwestionowany przez pozwanego, który potwierdził na rozprawie jego autentyczność. Co do wskazanych dowodów z faktur VAT oraz wezwania do zapłaty, Sąd uznał je za dowód jedynie tego, że dokumenty takie zostały wystawione przez stronę powodową. Nie stanowiły one natomiast dowodu ich doręczenia pozwanemu, albowiem pozwany wprost ich doręczeniu zaprzeczył, wskazując, że nie otrzymał żadnej korespondencji od strony powodowej. Strona powodowa nie przedłożyła zaś żadnego dowodu potwierdzającego fakt nadania wskazanych dokumentów ani odebrania ich przez pozwanego. Dokumenty te oczywiście nie są dowodem istnienia między stronami stosunku zobowiązaniowego.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powództwo okazało się niezasadne. Kluczową kwestią, która w niniejszym postępowaniu była sporna i nad którą musiał pochylić się Sąd, było zbadanie, czy w trakcie rozmowy telefonicznej przeprowadzonej w dniu 28 czerwca 2011 roku między pracownikiem strony powodowej a pozwanym doszło w istocie do zawarcia umowy o świadczenie usług. Jest bowiem oczywiste, że skuteczne zawarcie umowy było w niniejszej sprawie podstawowym warunkiem powstania po stronie powodowej roszczenia względem pozwanego o zapłatę dochodzonej pozwem kwoty.

Art. 60 k.c. stanowi, iż – z zastrzeżeniem przewidzianych w ustawie wyjątków – wola osoby dokonującej czynności prawnej może być wyrażona przez każde zachowanie się tej osoby, które ujawnia jej wolę w sposób dostateczny, w tym również przez ujawnienie tej woli w postaci elektronicznej (oświadczenie woli). W doktrynie wskazuje się na ogół, że u podstaw oświadczenia woli leży realnie przeżywany przez człowieka akt woli (wewnętrzne postanowienie, powzięcie decyzji – jako czynność o charakterze psychicznym) ukierunkowany na wywołanie określonych skutków prawnych (tzw. wola wewnętrzna, zamiar). Z oświadczeniem woli mamy do czynienia wówczas, gdy ta wewnętrzna wola zostanie przez podmiot prawa cywilnego wyrażona, czyli ujawniona na zewnątrz (uzewnętrzniiona). Według rozpowszechnionego poglądu, znajdującego pełne oparcie w treści art. 60 k.c., oświadczenie woli należy pojmować jako zewnętrzny przejaw wewnętrznej decyzji (czyli powzięcia woli) wywołania określonych skutków prawnych [A. J., komentarz do art. 60 k.c., teza 4 (w:) A. K. (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, (...) 2012].

Zgodnie z treścią art. 65 § 1 k.c. oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. Paragraf 2 powołanego artykułu stanowi natomiast, że w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. W doktrynie prawa cywilnego oraz judykaturze wskazuje się, że wskazany przepis wprowadza tzw. kombinowaną metodę wykładni. Metoda ta zakłada interpretację oświadczeń woli uwzględniającą jednoczesną realizację dwóch wartości: konieczność respektowania woli podmiotu składającego oświadczenie i potrzebę ochrony zaufania osób trzecich do treści złożonego oświadczenia. W świetle stanowiska wyrażonego przez Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z dnia 29 czerwca 1995 roku (sygn. III CZP 66/95, OSN 1995, nr 12, poz. 168) należy wyróżnić dwie fazy stosowania tej metody. W pierwszej z nich decydujące znaczenie należy przyznać rzeczywistej woli stron. Jeżeli natomiast okaże się, że strony nie przypisywały złożonemu oświadczeniu takiego samego znaczenia, należy przejść do drugiej fazy, w której w sposób obiektywny ustala się właściwe znaczenie oświadczenia, biorąc pod uwagę, jak adresat oświadczenia rozumiał jego sens i jak powinien ten sens rozumieć [W. R., komentarz do art. 65 k.c., teza 4 (w:) P. K. (red.), M. P. – S. (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, LEX 2014].

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy zaznaczyć należy w pierwszej kolejności, że większych wątpliwości nie budzi fakt złożenia przez pracownika strony powodowej wobec pozwanego oświadczenia woli zawarcia umowy o świadczenie usług. Niewątpliwie bowiem pracownik ten chciał zawrzeć w imieniu spółki (...) .PL umowę i wolę tę uzewnętrznił wobec pozwanego (aczkolwiek w sposób daleki od klarowności, o czym niżej). Tym samym złożył on pozwanemu ofertę zawarcia umowy w rozumieniu art. 66 § 1 k.c. Odrębną kwestią pozostaje natomiast ustalenie, czy pozwany złożył w trakcie przedmiotowej rozmowy oświadczenie woli przyjęcia powyższej oferty. Analiza całości niespełna dwudziestominutowego zapisu rozmowy z dnia 28 czerwca 2011 roku (a nie jedynie jej fragmentu, do którego ograniczyła się strona powodowa przedkładając „wyciąg ze stenogramu”), padających w jej trakcie słów pozwanego, ocenianych w kontekście wypowiedzi jego rozmówcy, prowadzi do konkluzji, że w istocie pozwany oświadczenia woli o akceptacji oferty nie złożył.

Przede wszystkim nie sposób uznać, aby pozwany miał właściwe wyobrażenie co do rzeczywistych warunków umowy proponowanych mu przez rozmówcę. Wbrew twierdzeniom strony powodowej, jej pracownik nie przedstawił pozwanemu w sposób wystarczająco jasny warunków proponowanej umowy. Jakkolwiek faktycznie w pewnym momencie powiedział, że „zamawia Pan stronę internetową, płatną 100 złotych netto miesięcznie czyli 123 złote brutto przez 12 miesięcy, termin płatności za 30 dni czyli mniej więcej ze startem tej stronki”, to jednak wypowiedzi tej nie można interpretować w oderwaniu od całokształtu rozmowy i innych sformułowań użytych w jej trakcie przez pracownika strony powodowej. W szczególności wielokrotne powtórzenie, że najpierw pozwanemu zostanie przesłany drogą mailową formularz, który winien on wypełnić i odesłać, a dopiero uzyskane przez stronę powodową w ten sposób informacje co do preferencji pozwanego pozwolą jej na stworzenie strony internetowej, mogło wywołać w pozwanym wrażenie, że jest to jedynie wstępna propozycja ze strony (...), którą po przemyśleniu będzie on mógł zaakceptować lub odrzucić. O tym, że tak właśnie pozwany zrozumiał złożoną mu przez stronę powodową ofertę, świadczą użyte przezeń słowa: „coś wstępnie pokombinujecie i przysłecie na maila, a ja zasugeruję zmiany”, „jeżeli najpierw musi być kwestionariusz, to ja czekam na kwestionariusz i będziemy tak działać”, a w szczególności odpowiedź na zadane pytanie o potwierdzenie warunków zamówienia: „no tak, no tam jeszcze dodatkowo przeczytam to wszystko”. Takie wrażenie jedynie spotęgować mogły słowa pracownika strony powodowej, który po poinformowaniu pozwanego o tym, że musi już teraz przyjąć zamówienie, umniejszył niejako znaczenie tej czynności, tłumacząc ją wyłącznie wymogami proceduralnymi. Dokonując zatem obiektywnej oceny cytowanych wypowiedzi pozwanego nie sposób uznać, aby wyrażał on w ten sposób swoją wolę związania się ze stroną powodową 12-miesięczną umową, czy tym bardziej przyjęcia na siebie zobowiązania comiesięcznego uiszczania na jej rzecz określonej kwoty. Odnosząc się do tej ostatniej kwestii podkreślić należy także, że pracownik strony powodowej w pierwszej części rozmowy wyraźnie zaznaczył, że pierwsza płatność nastąpi dopiero po opublikowaniu rzeczonyj strony w Internecie. Nie wchodząc w ocenę, czy była to jedynie pewna nieścisłość językowa z jego strony, czy też celowe wprowadzenie w błąd pozwanego, obiektywna wymowa tego komunikatu była jasna: dopóki strona nie zostanie opublikowana w Internecie, pozwany nie będzie zobowiązany do zapłaty. Również w dalszej części, gdy pozwany dwukrotnie powtórzył – powołując się na swoją „znajomość” prawa – że za usługę taką zobowiązany byłby płacić jedynie wówczas, gdy reklama odniesie

skutek i sprowadzi doń nowych klientów, jego rozmówca nie zaproponował, nie podjął próby wyprowadzenia pozwanego z błędu, a wręcz przeciwnie – przytakiwał i powtarzał „no właśnie”, „oczywiście”, „rozumiem”. Ponownie – nie przesądając, czy takie komunikaty werbalne ze strony pracownika strony powodowej wynikały jedynie z pewnej dozy bezrefleksyjności, czy też stanowiły świadome utwierdzanie pozwanego w błędzie – ich obiektywna ocena w sposób dość jednoznaczny wyklucza uznanie, aby kwestia płatności za dokonaną usługę została pozwanemu przedstawiona w taki sposób, jak twierdzi to strona powodowa powołując się na wyrwany z kontekstu fragment rozmowy.

Oczywistym jest, że podmiot składający potencjalnemu klientowi ofertę zawarcia umowy za pośrednictwem środków komunikacji na odległość, zwłaszcza telefonicznie, winien w sposób szczególnie zadbać o to, aby treść oferty była zrozumiała dla drugiej strony i w sposób jednoznaczny określała warunki umowy. W niniejszej sprawie strona powodowa temu obowiązkowi nie sprostała, w efekcie czego pozwany w sposób odmienny od zamierzonego przez pracownika strony powodowej zinterpretował treść złożonej mu oferty. Co za tym idzie, nie sposób przyjąć, aby w trakcie rozmowy telefonicznej w dniu 28 czerwca 2011 roku pracownik (...) oraz J. J. (1) wyrazili zgodne oświadczenia woli zawarcia umowy. Świadomość obydwu stron i ich rozumienie tego, co do czego się umawiają, były zupełnie rozbieżne. Podczas gdy zamiarem pracownika strony powodowej było zawarcie 12-miesięcznej umowy o świadczenie usług, to pozwany działał w przekonaniu, że godzi się wyłącznie na przesłanie mu drogą mailową formularza, zaś ostateczną decyzję co do zlecenia stronie powodowej budowy strony internetowej dopiero podejmie. Tym bardziej nie sposób przyjąć, aby wyraził on wolę zobowiązania się do zapłaty na rzecz strony powodowej jakiegokolwiek kwoty pieniężnej. Wypowiedzi pracownika (...) co do płatności dopiero po opublikowaniu strony w Internecie oraz potwierdzenie przezeń słów pozwanego co do uzależnienia dokonania płatności od zaistnienia konkretnych efektów reklamy w postaci napływu nowych klientów, utwierdziły jedynie pozwanego w przekonaniu, że rozmowa ta nie ma charakteru wiążącego i nie prowadzi do powstania po jego stronie żadnego zobowiązania finansowego. Pozwany nie powziął w dniu 28 czerwca 2011 roku kategorię z zamiaru zlecenia stronie powodowej budowy strony internetowej, a decyzję w tym zakresie pozostawił sobie na później. Żadna z wypowiedzi, jakie padły z ust pozwanego, oceniana w kontekście całej rozmowy, nie może być uznana za wyrażenie przezeń oświadczenia woli zawarcia umowy, na jaką powołuje się powód. Implikuje to tym samym stwierdzenie, że w istocie – wobec braku zgodnych oświadczeń woli – do zawarcia takiej umowy w ogóle nie doszło.

Jedynie na marginesie powyższych rozważań zauważyć należy, że strona powodowa w żaden sposób nie wykazała, aby zrealizowała świadczenie mające wynikać z rzekomo zawartej z pozwanym umowy, tj. aby stworzyła stronę internetową reklamującą działalność pozwanego i opublikowała ją w Internecie. Tym bardziej więc sformułowane w pozwie żądanie zapłaty od pozwanego kwot z tego tytułu uznać należy za bezpodstawne. W istocie bowiem strona powodowa dochodziła w niniejszej sprawie zapłaty nie za wykonaną usługę, a za swoją 12-miesięczną gotowość do jej świadczenia. W związku jednak z wykazanim powyżej faktem niezawarcia umowy między stronami, okoliczność ta ma znaczenie drugorzędne.

Wobec stwierdzenia, że w rzeczywistości nie doszło do zawarcia pomiędzy stronami umowy, na której strona powodowa oparła roszczenie, powództwo jako niezasadne należało oddalić.

Jako, że pozwany, który wygrał sprawę, korzystał z pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, to z mocy art. 98 § 1 k.p.c. koszty pomocy prawnej takiego pełnomocnika musi ponieść strona powodowa, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sporu. Sąd zobowiązany jest ponadto – z mocy § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poza. 461) – do podwyższenia opłaty o stawkę podatku od towarów i usług [zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 2010 roku, sygn. II CZ 25/2010, LexPolonica nr 7390685]. Zgodnie z przepisem art. 122 § 1 k.p.c. adwokat ma w takiej sytuacji prawo – z wyłączeniem strony – ściągnąć sumę należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków z kosztów zasądzonych na rzecz strony, którą reprezentował, od przeciwnika. Przeciwnik nie może czynić żadnych potrąceń, z wyjątkiem kosztów nawzajem mu przyznanych od strony korzystającej z pomocy prawnej z urzędu. W niniejszej sprawie należało zasądzić od strony powodowej na rzecz pozwanego z tego tytułu kwotę 221,40 złotych, na którą składa

się kwota 180 złotych tytułem opłaty za czynności adwokata (ustalona zgodnie z § 6 pkt 2 wskazanego rozporządzenia) oraz kwota 41,40 złotych tytułem podatku od towarów i usług stanowiącego 23% powyższej kwoty.